

*I wilki głodne z kńiej wypędza  
na jakieś nowe koczowiska,  
a przed wilkami kuma Nędza  
skrwawionym sierpem w łapie błyska,  
— półgłosem coś do siebie gada  
i pod chat okna się zakrada.  
Głód, Mróz i Bieda się przywleka....  
...u brony stają chmurą tłumną  
i nieszczęściami biją w człeka,  
jak kmieć cepami bije w gumno!...  
A uciekajcież wy za góry,  
a uciekajcież het za rzeki  
— niechże przytępi mróz pazury,  
niechże przepadnie głód na wieki!...  
— Ale nie zelżał Mróz i Zima,  
nie ustał wicher w dzikim biegu...*

*...jak wzięło ziemię, tak i trzyma  
i krzesze iskry w zaspach śniegu,  
przewraca drzewa, jakby kęgle  
i nie da wytchnąć ani chwili:  
— przed chatą błyszczą ślepie-węgle,  
drapież w polu głodne wilki.  
Nie zlitowała się nam Zima,  
a jak nas wzięła tak i trzyma....  
— i od Bożego Narodzenia  
ni się przemienia, ni odmienia,  
— już kółdują na Trzech Króli,  
a ona ciągle ziemię tuli...  
A żebyż się już zlitowała  
ta bezlitosna Pani biała....*

*Stoją w bezruchu martwe drzewa,  
uwięzłe czołem w wianach chmury,  
z pola na pole się przelewa  
wicher rozelkany, wicher ponury.  
W pośród krzykliwej wron czeredy  
na płocie Śmierć tam siedzi z kosa  
i w głos się śmieje z ludzkiej biedy....  
... z chaty nędzarza trumnę niosą....*

*Noc rozpuściła ciemne włosy  
i osłoniła ziemię macierz....  
— Smęt, pielgrzym błady, pielgrzym bosy,  
za kłanających zmówił pacierz....*

Jerzy Braun.

## RYCZĄCY BAWÓŁ.

(Dokończenie).

Zaryczał grizzli, a stary bowie-kneif zboczył się po rękoeść posoką. Drugi i trzeci cios spadły z równą siłą. Niedźwiedź rażony niechybnie obalił się na grzbiet, uczyniwszy młynca w powietrzu wszystkimi czterema nogami. Ręczał i stękał głośno. Bryzgał juchą i farbował obficie.

Ryczący Bawół, zabiwszy zwierza, sprawił go od-

powiednio. Radość i duma rozpierała mu piersi. Oto przyniesie do obozu plemienia zęby i pazury najstraszniejszego stworzenia Gór Skalistych i powie: „Moja to praca.“ I zejda się mężowie i kobiety Siwych Wilków, wyroją się z białych wigwamów, by podziwiać męstwo i siłę wojownika.

Ale gdzież są Komancze? Wszak sześciu jeszcze wrogów czycha na jego życie. Ryczący Bawół nie boi się; on pójdzie ich szukać.

Poszedł i znalazł sześć martwych ciał na dnie wawozu.

I zatańczył nad trupami nieprzyjaciół.

I śpiewał pieśń wojenną.

Oto wielki Manitou wyprowadził Komanczów na złe drogi i poraził ich. Runęło urwisko na którym stanęli i śmierć zdusiła ich na dnie przepaści.

Zabrał sześć skalpów z głów Komanczów i wziął ze sobą. Zaniesie je do czarownika i złoży w ofierze wielkiemu Manitou, któremu się słusznie należą.

— Twoje to skalpy Wielki Duchu, nie zabiorę ich, nie! — wołał do przestrzeni i niebios. — Ryczący Bawół sprawiedliwie dzieli łupy!

I zatańczył Ryczący Bawół nad trupami nieprzyjaciół i śpiewał pieśń potężną:

*Jego pieśń zwycięska.*

Chwała Tobie, chwała i sława, dobry Manitu! Dobrze o Tobie myśli serce moje....

Czczą cię wargi moje i wyciągnięte w niebiosą dłonie.

Dumny strach jeży mi włosy na głowie, drżą kolana, a serce gorzej podziwieniem.

Otożes zwałł na ziem chytre moje wrogi.

Haililelah!

Otożes wolą Twoją wielkoduszną uciął urwisko twarde, na którym stali...

I runęli w czeluść, a śmierć bezlitosna zadusiła ich na dnie wawozu...

Pomstę mi dałeś i zadośćuczynienie...

Haililelah!...

Śpiewam, aby Cię wielbić i sławić...

Śpiewam, bo muszę... bo serce żąda pieśni...

Tańczę radosny, bo dusza moja tańczy i raduje się.

A serce i dusza rozkazują ustom i rękoma i nogom.

Rozkazują gibkiemu ciału...

Śpiewam, aby Cię uczcić...

Haililelah!

(taniec)

Tys to jest Duchu Wielki?...

Tys to sam Manitu, gromicielu złych?...

Ciebie ja widzę w tym czynie nadludzkim, w tym cudzie, co pobił w jednym okamgnieniu sześć głów hardych Komanczów?

Tak! to On, Duch Wielki oślepił ich i odurzył mózgi mężów i zgasił czujność ich serc...